



JOLANTA SASIADEK

redaktor wydania

Marzec buchnął wiosną, zazieleniło się wokół, z wrocławskich trawników odważnie wyrzały krokusy. Coraz częściej słońce poprawia Dolnoślązacom nastrój. Ta radosna sceneria towarzyszy wydarzeniom, które mimo swojej powagi i dramatyzmu dobrze wpisują się w przepelnioną nadzieją porę roku. Obchody 40. rocznicy Marca '68 pozwalają wierzyć, że te tragiczne wydarzenia są już tylko historią. Katyńska wystawa w Ossolineum, uświadamia, że wreszcie świat poznał prawdziwe oblicze tej strasznej zbrodni. Rocznicą śmierci rektora seminarium (str. IV i V) przypomina, jak ważne są dzisiaj prawdziwe autorytety, i zachęca do przemiany. Jeszcze nie jest za późno, wielkopostne rekolekcje trwają!



70. rocznica przyjęcia 5 prawd Polaków spod znaku Rodła

Lekcja historii

„Jesteśmy Polakami! Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci! Polak Polakowi bratem! Co dzień Polak Narodowi służy! Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle!”

Zobowiązania nazywane 5 prawdami Polaków spod znaku Rodła 6 i 7 marca we Wrocławiu powtarzano wielokrotnie. W 70. rocznicę berlińskiego kongresu Związku Polaków w Niemczech stowarzyszenie „Civitas Christiana” zorganizowało szereg wydarzeń, które miały przypomnieć o tym historycznym spotkaniu.

Obchody rozpoczęły się wieczorem 6 marca od złożenia kwiatów pod tablicą 5 prawd Polaków spod znaku Rodła przy kościele św. Marcina i uroczystej Mszy św. w katedrze wrocławskiej, której przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz. W homilii zwrócił szczególną uwagę na kwestię wychowania do patriotyzmu i szacunek dla rodziców. Po Mszy św.



KS. ANDRZEJ JERIE

odbył się okolicznościowy koncert pt. „Wytrwali i wygrali”.

Dzień później symposium poświęcone historii Związku Polaków w Niemczech, kongresowi berlińskiemu i tradycji Rodła zgromadziło w auli PWT historyków, znawców zagadnienia, a także wielu wrocławian zainteresowanych tematyką patriotyczną i narodową.

– Prawdy Polaków spod znaku Rodła kształtowały postawy patriotyczne ówczesnych polskich mieszkańców Niemiec – powie-

Bp Ignacy Dec w otwierającym wykładzie mówił o aktualności 5 prawd

dział rozpoczynając obrady Henryk Koch, przewodniczący Zarządu Dolnośląskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. W jego ocenie 5 prawd przyczyni-

ło się do wykształcenia ludzi prawych i zaangażowanych, a w rezultacie pomogło Polakom przetrwać, przy zachowaniu swojej tożsamości narodowej. W trakcie obrad omawiano szczegółowe zagadnienia związane z przebiegiem kongresu z 1938 r., a także strukturą i organizacją samego związku. **KS. ANDRZEJ JERIE**

SZKOLNE REKOLEKCJE – PROBLEM CZY SZANSA?



KS. ANDRZEJ JERIE

Dobiega końca Wielki Post. Trwają jeszcze ostatnie szkolne rekolekcje. Jak je zorganizować, żeby nie były stratą czasu, okazją do ucieczki ze szkoły czy, jak mówią niektórzy, „zorganizowaną obrazą Boską”? – Dzisiaj nie zdecydowałbym się na prowadzenie rekolekcji dla młodzieży w pojedynkę – mówi ks. Stanisław Orzechowski, który w tym roku przewodniczył dniom skupienia w XI LO we Wrocławiu. Towarzyszyli mu studenci z duszpasterstwa akademickiego, którzy prowadzili spotkania w małych grupach, przygotowywali pantomimy, scenki, oprawę muzyczną. – Młodzi potrzebują bodźców wzrokowych. Bardzo ważne są też gesty. Podczas naszych rekolekcji dostali Ewangelię. Nie wszyscy ją przyjęli... To znaczy, że traktują ten gest poważnie – ocenia ks. S. Orzechowski.

Młodzież z XI LO podczas spotkań w małych grupach



Tymoteusz na Wielki Post

JELCZ-LASKOWICE znalazł się na wielkopostnej trasie koncertowej zespołu 2 Tm 2,3, popularnie zwanego Tymoteuszem. Akustyczny koncert (na zdjęciu), zorganizowany w parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego dzięki wrocławskiej fundacji Sancta Familia, Miejsko-Gminnemu Centrum Kultury w Jelczu-Laskowicach i firmie Pro Future, zgromadził 9 marca w parafialnym kościele tłu-

my słuchaczy. Zespół zaprezentował przede wszystkim utwory ze swojej najnowszej płyty pt. „Dementi”, m.in. „Kaźda rzecz ma swój czas” czy „Kiedy Izrael dziecięciem był”. 2 Tm 2,3 został założony w 1996 r. przez grupę muzyków, którzy przeżyli osobiste spotkanie z Bogiem. Utwory zespołu oparte są na słowach Biblii, a nazwa odnosi się do wersetu z Drugiego Listu św. Pawła do Tymoteusza.

Trzy Pasje

WROCŁAW. Muzyka pasyjna wypełniła cykl koncertów, które odbyły się w kościołach wrocławskich. „Trzy Pasje” to część projektu „Zanurzeni w Tradycji” – edycja 2008 r. – zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Schola Gregoriana Silesiensis”, współfinansowanego przez Gminę Wrocław. Dwie pierwsze prezentacje zatytułowano „Pasja współczesna” i „Pasja

barokowa”. Cykl zakończy „Pasja gregoriańska – Liturgia Męki Pańskiej”, która odbędzie się 21 marca o godz. 18.00, w kościele pw. Najświętszego Imienia Jezus. „Mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa według św. Jana, wg Regulae Cantus S.O.P. XIII w.” wykonają Schola Gregoriana Silesiensis, Schola Mulierum Silesiensis oraz kantor Robert Pożarski. Wstęp wolny.

Dolnośląski Marzec '68

WROCŁAW. Trwają obchody 40. rocznicy Marca '68. Wrocławski Oddział IPN zorganizował edukacyjny przegląd filmowy poświęcony tamtym dramatycznym wydarzeniom oraz spotkanie na ten temat. 17 marca, od godz. 9.00 do 14.00, w audytorium Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego odbędą się sesja naukowo-

-edukacyjna „Wokół Marca '68 na Dolnym Śląsku” oraz prezentacja najnowszej publikacji IPN „Marzec 1968 w dokumentach MSW”, t. 1: „Niepokorni”. Współorganizatorami sesji, którą poprowadzą prof. dr hab. Włodzimierz Suleja i prof. dr hab. Grzegorz Strauchold, są UWr, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” oraz Zarząd Wrocławia.

Kościół w telewizji

„**W KRĘGU WIARY**” to program TVP3 Wrocław emitowany w każdą sobotę o godz. 16.45. Jego twórcy zachęcają do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnoślą-

skich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej.



Olimpiada Teologii Katolickiej

GNIEZNO jest organizatorem tegorocznej, XVIII edycji OTK. 7 marca odbył się etap diecezjalny, do którego w archidiecezji wrocławskiej przystąpiło 1084 uczniów z 52 szkół średnich. Każda szkoła mogła zgłosić maksymalnie trzech swoich laureatów, wyłonionych podczas eliminacji szkolnych, przeprowadzonych 7 stycznia. Marcowe zmagania etapu diecezjalnego tym razem wygrali wrocławianie: Karolina Kochańska z LO nr 3 przy ul. Składowej 5, zdobywając 49 punktów na 60 możliwych, Łukasz Liniewicz z Zespołu Szkół

Ogólnokształcących nr 5 przy ul. Grochowej 13, z 48 punktami, i Karolina Skórska z 12 LO przy pl. Orłąt Lwowskich 2, zdobywczyni 46 punktów. Będą oni reprezentowali naszą diecezję w ogólnopolskim finale, który odbędzie się w Gnieźnie od 18 do 20 kwietnia. Wyróżnienia otrzymali Paula Morawiec z XIII LO, Mateusz Markiewicz z VII LO i Agnieszka Maćkowska z XII LO, wszyscy z 44 punktami. Gratulujemy laureatom i katechetom, którzy wspaniale przygotowali uczniów do trudnej olimpiady.

Najlepsza w Polsce

POLITECHNIKA WROCŁAWSKA zajęła 538. miejsce w rankingu 4000 uczelni wyższych z całego świata (tzw. Webometrics Ranking of World's Universities), przygotowywanym przez Consejo Superior de Investigaciones Cientificas (CSIC) – największą hiszpańską organizację prowadzącą podobne badania. Tym samym znalazła się na najwyższym miejscu spośród polskich uczelni. Jej pracownicy nie za-

mierzają jednak spocząć na laurach. Dążą do tego, by w ciągu najbliższych kilku lat placówka znalazła się w gronie 100 najlepszych uczelni świata.



Politechnika postarała się już o specjalną pieczęć

„Katyń – pamiętamy. Synowie wolni”

OSSOLINEUM I MACIEJÓWKA. 5 marca minęło 68 lat od dnia, kiedy w Moskwie wydano rozkaz rozstrzelania polskich oficerów, przetrzymywanych w obozach Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. Tego dnia w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu otwarto wystawę „Katyń – pamiętamy. Synowie wolni” przypominającą ofiary tej strasznej zbrodni (obszerny materiał o ekspozycji opublikujemy w następnym wydaniu wrocławskiego GN). Inaugurację wystawy poprzedziła Msza św. w intencji ofiar Katynia i ich rodzin, odprawiona w kościele pw. św. Macieja. Kapelan Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej ks. Stanisław Orzechowski w homilii podkreślił, że ofiara Polaków zamordowanych w Katyniu nie poszła na marne. Wywalczyli oni wol-



W „Maciejówce” modlili się członkowie Rodziny Katyńskiej i goście wystawy

ność, płacąc najwyższą cenę. Nie wolno tego zaprzepaścić. Kaznodzieja wyraził nadzieję, że wystawa w Ossolineum ożywi troskę o dar wolności i starania, by korzystali z niego wszyscy.

Rządowy zespół ds. EIT ruszył do akcji

Powiało optymizmem

Kończą się zarty, zaczynamy działać. Nie jest za późno? Nie, właśnie teraz nastał najlepszy czas na intensywny lobbying – przekonują uczestnicy pierwszego spotkania rządowego zespołu ds. EIT, które odbyło się 4 marca.

W rywalizacji o główną siedzibę Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii liczą się trzy miasta – Wiedeń, Budapeszt i Wrocław. Dlaczego wybór miałby paść właśnie na stolicę Dolnego Śląska? Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz (jeden z zastępców przewodniczącej rządowego zespołu) oraz rektor PWr, a jednocześnie przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. Tadeusz Luty są pewni, że za naszą kandydaturą przemawiają poważne argumenty.

Nie chodniki, lecz koncepcja

– Polska ma przewagę w postaci funduszy strukturalnych, z których może skorzystać. Na naszych uczelniach studiuje ok. 2 mln młodych ludzi. Mamy dużo studentów, a więc i prawdopodobieństwo znalezienia talentów jest znaczne – wylicza prezydent. – We Wrocławiu w ostatnich latach bujnie rozwinął się przemysł, mamy młodą kadrę inżynierską. Miasto wspiera finansowo młodych ludzi podejmujących studia na kierunkach związanych z naukami ścisłymi.

– Na naszą korzyść przemawia położenie w samym centrum regionu Europy, który jest uznawany za najbardziej rozwojowy, a także fakt, że Wrocław nie jest stolicą – mówi prof. T. Luty. Gdyby EIT miał siedzibę w Wiedniu, „rozmyłby się” wśród mnóstwa innych ważnych instytucji. Mówiąc „Wiedeń”, nikt nie myślałby „EIT”. Tymczasem Wrocław jako siedziba instytutu tech-



R. Dutkiewicz i prof. T. Luty rozmawiają z dziennikarzami po powrocie ze spotkania w Warszawie

nologicznego kojarzyłby się jednoznacznie właśnie z nim.

– Strona wiedeńska zaproponowała, by policzyć, które z rywalizujących miast ma największą liczbę połączeń lotniczych. Ale przecież nie o to tu chodzi. Cambridge, ze swym słynnym uniwersytetem, nie ma w ogóle lotniska, a jest niekwestionowanym ośrodkiem naukowym – podkreśla R. Dutkiewicz.

Prezydent pochwalił pomysł prof. Barbary Kudryckiej, ministra nauki i szkolnictwa wyższego, stojącej na czele rządowego zespołu ds. EIT. B. Kudrycka zaproponowała, by kandydaci zebrałi się na debacie w Brukseli i porównali swoje wizje EIT. – Nie jest najważniejsze, w którym mieście chodniki są najlepiej wybrukowane. Najważniejsza jest koncepcja, a pod tym względem nasze przygotowania do EIT są prawdopodobnie najbardziej zaawansowane – uważa R. Dutkiewicz.

Chodzi o Polskę

Lobbying ma być prowadzony równoległe na różnych płaszczynach. Zaangażują się w niego poszczególne ministerstwa, eurodeputowani, Polska Akademia Nauk, rektorzy. Planowane są wizyty w euro-

pejskich stolicach; 8 kwietnia w Brukseli ma się odbyć wspomniana debata kandydatów. Przygotowywana jest mapa tzw. poparcia i wymian, w której polska strona określi, czym odpłacimy się krajom, które nas wesprą. Prezydent i rektor podkreślają, że strategii nie opieramy na krytyce konkurentów, lecz na twórczej dyskusji. – Nasze starania o EXPO też były eleganckie i fair play, a jak się zakończyły, wiadomo – przypominają dziennikarze. – Tak, ale tym razem sytuacja jest inna. Musimy przekonać większość spośród jedynie 27 krajów unijnych, z czego prawdopodobnie ok. 10 już jest po naszej stronie – tłumaczy prezydent.

– Staramy się o EIT dla Polski – podkreśla prof. Tadeusz Luty. – Wrocław wystąpił ze swą kandydaturą pierwszy i ma najlepszą ofertę, ale tu przede wszystkim chodzi o Polskę.

Decyzja o lokalizacji siedziby EIT zapadnie prawdopodobnie pod koniec czerwca, za rok rozstrzygnie się sprawa rozmieszczenia tzw. Węzłów Wiedzy i Innowacji. Ewentualna porażka w zabiegach o siedzibę nie przekreśla starań o jeden z takich Węzłów. Na razie walczymy o wszystko.

AGATA COMBIK

Niedziela Palmowa

KRYZYS WZROSTU

– Uczestnicząc w rekolekcjach dla naszych studentów, zwróciłem uwagę na komentarz do słów Chrystusa, który powiedział, że ma prawo do sądu nad światem i taki sąd będzie. Rekolekcionista sięgnął do oryginału greckiego i okazuje się, że sąd po grecku to „krisis”. Przypomina mi to kryzys wzrostu. W Wielkim Poście widzę możliwość takiego kryzysu wzrostu. Oznaczałoby to, że urosliśmy, dojrzeliliśmy i dotychczasowe kurteczki nie pasują na nasz nowy wymiar. Trzeba je zmienić na większe, by umożliwić dalszy rozwój. Podczas rekolekcji zmienia się konfiguracja wartości, spraw ważnych, tego, czym żyjemy. Wychodzimy z nich odmienieni, w nowym przyodziejwku, z nowymi perspektywami. Jak w komentarzu prof. Stefana Swieżawskiego do słowa „asceza”, zawartym w wydanej po jego śmierci książce „Alfabet duchowy”. Pisze w nim o ogrodniku, który wiosną niemilosierdzie strząsa owoce z drzew. Gdyby tego nie robił, byłyby one mizerne, pomarszczone, kwaśne. Czasem większość musi spaść, by pozostałe były dorodne, soczyste, smaczne. Nasze zamyślenia rekolekcyjne w Wielkim Poście powodują, że strząsamy nawet dobre rzeczy, żeby zostawić to, co jest najważniejsze, co nadaje życiu sens i uszczęśliwia człowieka. Ostatnie dni Postu i Zmartwychwstanie to introtyzacja Chrystusa, a więc i nasza. O tej radości nie zapominają teksty czytane w Wielkim Poście. Płynąca z nich nadzieję chcę zawieźć absolwentom z „Wawrzynów”, mieszkającym w Szkocji, którzy zaprosili mnie, bym wygłosił rekolekcje w Edynburgu i Glasgow.

KS. STANISŁAW ORZECHOWSKI
DA „Wawrzyny”

„Nie ma na ziemi miejsc nieciekawych. Z każdym z nich może się wiązać wiele ludzkich przeżyć, wspomnień i obrazów, obecnych i minionych”.

tekst
RADEK MICHALSKI

Tak pisał w swojej autobiografii ks. prof. Józef Majka, jeden z pierwszych twórców powojennej wrocławskiej teologii. Współpracownicy i ówczesni studenci wspominają go jako człowieka wymagającego, ale też ciepłego, posiadającego szerokie zainteresowania naukowca. Zmarł 15 lat temu, 19 marca, w poranek swoich imienin...

Z parafii na uczelnię

Ks. J. Majka urodził się w 1918 roku w Suchorzowie, w powiecie tarnobrzeskim, w wielodzietnej rodzinie. Po pierwszym roku nauki w szkole średniej w Mielcu przeniósł się do Tarnowa, gdzie rozpoczął naukę w niższym seminarium duchownym. Stał się zaraz po maturze, zdanej w 1937 roku, poszedł do wyższego seminarium.

Po pięciu latach przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską jako wikary w trzech kolejnych parafiach. Łączył ją z działalnością charytatywną, szczególnie potrzebną w czasie wojennej zawieruchy. Umiejętności organizacyjne młodego jeszcze wówczas kapłana zostały dostrzeżone przez przełożonych. W 1946 roku ks. J. Majka został kierownikiem Przedstawicielstwa Krajowej Centrali Caritas w Warszawie. W tym samym czasie podjął studia społeczne w Akademii Nauk Poli-

tycznych, które po roku przeniósł na Katolicki Uniwersytet Lubelski, kończąc jednocześnie pracę w Caritas. Kształcił się także z filozofii i teologii. Na KUL-u z początku lat 50. ukończył studia magisterskie na trzech wydziałach. Kontynuował zarazem przygotowania do doktoratu z filozofii, który obronił w roku 1952. Sześć lat później zakończył przewód habilitacyjny z zakresu socjologii chrześcijańskiej, pisząc o problemie lichwy w świetle nauki moralnej Kościoła. Habilitacja ta przez lata nie była uznawana przez władze komunistyczne.

– Na KUL-u po raz pierwszy zetknąłem się z ks. J. Majką – wspomina ks. prof. Jan Krucina. – Podczas studiów specjalistycznych był moim wykładowcą i choć nie zdecydowałem się pisać pracy pod jego kierunkiem, byłem częstym gościem na jego seminariach. Posiadał dużą wiedzę z zakresu wykładanych przedmiotów.

Gdy wrocławska teologia, po 4 latach od swojej reaktywacji, otrzymała w 1968 roku dokument z watykańskiej Kongregacji do spraw Seminarium i Uniwersytetów potwierdzenia kontynuowania misji przedwojennego wydziału teologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, rozpoczęto poszukiwania osoby ze stopniem habilitacyjnym do jej prowadzenia. – Wtedy pojawił się pomysł zaangażowania ks. J. Majki, wówczas wykładowcy na KUL-u – relacjonuje ks. J. Krucina. – Po dwóch dniach namysłu zdecydował się przeprowadzić do Wrocławia.

Nad Odrą

We Wrocławiu ks. J. Majka rozpoczął 1 września 1970 roku, równoległe, pracę jako dziekan Papieskiego Wydziału

Prosto po krz



ARCHIWUM REKTORSKIE PWT

łu Teologicznego i zarazem rektor, wówczas jeszcze Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego, zastępując na tym stanowisku biskupa Pawła Latuska. Już rok później, w sierpniu, odbyły się zainicjowane przez nowego rektora pierwsze „Wrocławskie Dni Duszpasterskie”, których tradycję kontynuuje rokrocznie Papieski Wydział Teologiczny. Obok nich, rozwijając wrocławską teologię, ks. J. Majka organizował liczne sympozja tematyczne. W ten sposób budowało się wrocławskie środo-

Ksiądz profesor Józef Majka w szatach infulackich

wisko naukowe i nawiązywano kontakty z naukowcami z innych ośrodków.

W ciągu 18 lat jego pracy jako rektora seminarium, gmach ten opuściło ponad 500 kapłanów. Rektor dbał nie tylko o intelektualny poziom zajęć, ale też o formację wychowawczą. Prowadził ją m.in. podczas tzw. Sobotynek – sobotnich spotkań ogółu kleryków w auli seminarium.

Z tych czasów wspomina go także ks. prof. Waldemar Irek, obecny rektor PWT. – Księdza J. Majkę spotykałem

wywych liniach



jako opiekuna alum-nów. Będąc dziekanem kleryków, rozmawiałem z nim przynajmniej raz w tygodniu – mówi. – Ujmował swoją troską o studentów.

Tę wspominają także inni wychowankowie, podkreślając jednak dużą dyscyplinę, z jaką podchodził do funkcji wychowawczej seminarium. – Trzeba pamiętać, że sam wychował się w przedwojennym niższym seminarium – podkreśla ks. J. Krucina. – Duży nacisk kładziono tam na samodyscyplinę i posłuszeństwo przełożonym; to przełożyło się na dalsze życie późniejszego rektora.

Seminaria naukowe prowadzone przez ks. J. Majkę na wrocławskiej uczelni wspomina także Elżbieta Krawiec, która pod jego kierunkiem napisała pracę magisterską i obroniła licencjat rzymski: – Zajęcia rozpoczynała „dzika dyskusja” nad tekstem referenta, najczęściej fragmentem pracy naukowej lub artykułem, w której

Ks. prof. Józef Majka opublikował tekst popularyzatorski o encyklice „Laborem exercens” w „Gazecie Robotniczej”. Na nim książeczka jurysdykcyjna archidiecezji wrocławskiej

Po prawej: **Kondukt pogrzebowy do wrocławskiej katedry**

mógł zabrać głos każdy z uczestników seminarium – opowiada. – Profesor nie przeszkadzał w niej, ale na zakończenie zbierał i syntetyzował wszystkie krytyczne głosy, które mogły pomóc w tworzeniu pracy osobie aspirującej do tytułu naukowego.

O tej umiejętności skupiania uwagi na rzeczach ważnych mówi także inni studenci z czasów ks. J. Majki. – Duże wrażenie robiła jego szeroka wiedza z wielu dziedzin – dodaje E. Krawiec. – Swobodnie poruszał się także po nieteologicznych dziedzinach, dużo czytał, wypowiadał się bardzo kompetentnie.

To za czasów ks. J. Majki Wrocławski Wydział Teologiczny, noszący od 1974 roku miano Papieskiego, rozpoczął nadawanie tytułów magisterskich i doktorskich. Za jego kadencji wydano we Wrocławiu, jak wyszczególnia ks. prof. Józef Swastek, 710 dyplomów magisterskich, 130 licencjackich i 17 doktorskich. Sam ks. J. Maj-

ka we Wrocławiu wypromował, także po skończeniu pracy rektora, 65 magistrów, 20 licencjuszy rzymskich i 3 doktorów.

O godność człowieka

To we Wrocławiu wybitny kapłan i naukowiec otrzymał najwyższe tytuły wieńczące jego drogę życiową – władze uznały po latach jego habilitację, w 1985 roku uzyskał profesurę zwyczajną, a w 1990 roku godność infulata. Od 1988 roku poprosił o zwolnienie z funkcji kierowniczych na papieskiej uczelni, którą kierował 18 lat. Jako emeryt kontynuował jednak działalność naukowo-dydaktyczną. W pracy na stanowisku rektora zastąpił go wieloletni przyjaciel ks. J. Krucina, który od początku pracy ks. J. Majki we Wrocławiu wspierał go jako prorektor teologicznej uczelni.

Ks. J. Majka zmarł w 1993 roku, w dniu swych imienin, w seminaryjnym pokoju. Pogrzebowa Msza św. przyciągnęła do wrocławskiej katedry przyjaciół zmarłego z całej Polski, a także wrocławskich wychowanków. Dzieło życia 75-letniego wykładowcy podsumował ks. J. Krucina w homilii podczas pożegnalnej liturgii, przed złożeniem ciała ks. J. Majki na cmentarzu przy ul. Bujwida: „Czy człowiek ma sens, czy ma swoje przeznaczenie? Całe pisarstwo ks.



REPRODUKUCJA RADEK MICHAŁSKI

Majki odpowiada na to pytanie potwierdzeniem. Człowiek jest nie tylko wyróżniony od innych stworzeń, ale jest wyniesiony do partnerstwa Boga, podniesiony do jego podobieństwa”.

O tę właśnie godność człowieka upominał się w swoich naukowych działaniach ks. J. Majka i do niej wychowywał swoich studentów na wszystkich placówkach, na których przyszło mu wykonywać swoją posługę. Pozostawał wierny tytułowi swojej niedokończonyj autobiografii – dać Boguisać prosto „na krzywych liniach” ludzkiego życia. ■

■ R E K L A M A ■



Balsam do nóg i stóp w postaci żelu. Zawiera wyjątkową kombinację ziołową z ekstraktem z liści czerwonego winogrona. Poprawia ukrwienie, orzeźwia, przynosi znaczną ulgę zmęczonym nogom i stopom.

JARDIN, TYLKO W APTECE (wytnij tę ulotkę)

BLOZ-7: 7036909, BLOZ-12: 857030712555, EAN13: 4002867607459

120. rocznica śmierci ks. Roberta Spiskego

Człowiek zdecydowany

Leśnica, Ostrów Tumski, kościół pw. św. Stanisława, Wacława i Doroty, klasztor jadvizanek przy ul. S. Szarzyńskiego – to tylko niektóre miejsca we Wrocławiu związane z jego osobą.

Sluga Boży ks. Robert Spiske – jako kaznodzieja, nauczyciel, opiekun młodzieży i założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi – wydeptał w tym mieście niejedną dróżkę. A już niedługo ma szansę zostać nowym wrocławskim błogosławionym. 5 marca minęła 120. rocznica jego śmierci. Uroczysta Eucharystia, odprawiona z tej okazji w jadvizańskiej kaplicy pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiowskiego, była okazją do dziękczynienia za dotychczasowy pomyślny przebieg procesu beatyfikacyjnego i do modlitwy o jego szybkie zakończenie.

– Módlmy się o wiarę, jaką żył sluga Boży ks. Robert Spiske – mówił arcybiskup. Podkreślił jego wielką wrażliwość na potrzeby



AGATA COMBIK

dzieci i młodzieży oraz zdecydowanie, z jakim dążył do realizacji swych zamierzeń. Już rok po święceniach kapłańskich myślał o założeniu nowego zgromadzenia, a potem udał się w tym celu bezpośrednio do samego papieża Piusa IX.

Wśród koncelebransów obecni byli m.in. ks. Wiesław Wenz – wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego oraz ks. Michał Machał – postulator procesu beaty-

Obecność najmłodszych przypominała o wrażliwości ks. Roberta Spiskego na potrzeby dzieci

fikacyjnego na szczeblu diecezjalnym, a następnie współpracownik rektora generalnego w Rzymie. Na uroczystości przybyły siostry z prowincji katowickiej, niemieckiej i czeskiej, rodzice z dziećmi uczęszczają

ymi do jadvizańskiego przedszkola oraz grono osób regularnie gromadzących się na modlitwie w klasztornej kaplicy przy grobie sługi Bożego.

AGATA COMBIK

Na progu Wielkiego Tygodnia

Jak zrobić palmę

Trzeba mieć leszczynowy patyk, długą lnianą nić, trzcinę, trawy oraz mnóstwo pachnących ziół. I trochę cierpliwości.

O tym, z czego się składa tradycyjna palma z okolic Wilna i jak ją wykonać, opowiadała na marcowym spotkaniu we wrocławskim Muzeum Etnograficznym Janina Norkuniene, kierowniczka Izby Palm w Członiskach pod Wilnem i Folklorystycznego Zespołu Palmiarek w Cichej Nowinkach.

– Nasza palma ma trzy elementy – tłumaczyła. – Składa się z jałowca, który wskazuje na niebo, wierzbowych bazi, mówiących o odradzającym się na wiosnę życiu, oraz z gałązek brzoźki, które w mitologii litewskiej przypominały o życiu

pozagrobowym. To wszystko – razem z dekoracyjnymi ziołami i trawami – jest mocowane na leszczynowym patyku. Litewska legenda mówi, że leszczyna jako jedyne drzewo przyjęła pod swe gałęzie Matkę Bożą wędrującą z małym Jezusem i w nagrodę otrzymała szczególne błogosławieństwo.

Janina Norkuniene pokazuje palmę „od podszewki”



AGATA COMBIK

wiązywano nimi na przykład chore kończyny.

Czy trudno jest wykonać tradycyjną palmę? Uczestnicy spotkania w muzeum mogli przekonać się o tym na własnej skórze. Okazuje się, że prostą palmę zrobić każdy może. Czy nie zdmuchnie jej pierwszy powiew marcowego wiatru – to już inna sprawa.

AGATA COMBIK

Zapraszamy

■ NA TRIDUUM PASCHALNE

w katedrze wrocławskiej, które rozpocznie w Wielki Czwartek, 20 marca, uroczysta Msza św. Krzyżma odprawiona o godz. 9.00, z udziałem duchowieństwa całej archidiecezji, pod przewodnictwem i z homilią abp. Mariana Gołębiowskiego. W czasie Eucharystii nastąpi odnowienie przyrzeczeń kapłańskich. Tego dnia o godz. 18.30 rozpocznie się Msza św. Wieczerzy Pańskiej, którą będzie celebrował bp Andrzej Siemieniowski. W Wielki Piątek, 21 marca, Liturgii Godzin odprawionej o godz. 8.00, przewodniczy i homilię wygłosi bp A. Siemieniowski. Liturgię Wielkiego Piątku natomiast o godz. 18.30 poprowadzi bp Edward Janiak. W obu uroczystościach uczestniczyć będzie metropolita wrocławski.

Wielką Sobotę, 22 marca, rozpocznie Liturgia Godzin o godz. 8.00, z udziałem abpa M. Gołębiowskiego, z homilią i pod przewodnictwem bpa E. Janiaka. Wigilii Paschalnej z procesją rezurekcyjną, która rozpocznie się o godz. 21.30, będzie przewodniczył metropolita wrocławski. Będzie on także celebrował uroczystą Mszę św. w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 13.00.

■ NA MSZĘ ŚW. WIECZERZY PAŃSKIEJ

w Sulistrowicach, którą 20 marca, o godz. 18.00 odprawi abp M. Gołębiowski. Poświęci on także nowe malowidła wykonane w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Na emporze: tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, umycie nóg i Wieczerza Pańska; w prezbiterium: św. Piotr, św. Paweł, Matka Boża Częstochowska i Święta Rodzina.

■ NA ODNOWIENIE PRZYSIĘGI MAŁŻEŃSKIEJ

przez pary obchodzące jubileusz, w kościele pw. św. Bonifacego, podczas Mszy św. po przewodnictwem abpa M. Gołębiowskiego. Uroczysta Eucharystia zostanie odprawiona 24 marca o godz. 12.00.

Grzechy nasze powszednie

Powróżyc panie, powróżyc?

I co w tym w zasadzie złego?
Przecież naprawdę i tak nie wierzymy
we wróżby i przepowiadanie przyszłości
– ot, taka „niewinna zabawa”...

W połowie lutego na 18. już dorocznych „Wrocławskich Spotkaniach Zdrowia, Wróżb i Medycyny Niekonwencjonalnej” wystawcy w Hali Stulecia na brak zainteresowania nie narzekali.

Można było obejrzyć pokazy „ludzi magnesów”, którzy przyciągają metalowe przedmioty, czy poddać się „zabiegom” bioenergoterapeutów. Jednak największe kolejki ustawiły się do jasnowidzów i wróżących z kart tarota „przepowiadaczy przyszłości”. Ci ostatni wcale swoje go zajęcia nie traktują jak dobrej zabawy. – Nie mogę, co prawda, podać dokładnych informacji, bo przyszłość bywa okryta „mgłą tajemnicy”. Poza tym nie wszystko można powiedzieć, gdyż złe wiadomości mogą przerazić słuchającego i w konsekwencji mu zaszkodzić. Ale wszystko, co przekazuję, to szczerą prawdą – zarzeka się ponad 50-letnia kobieta z wachlarem kart w ręku.

W tle stolika wróżbiarki wisi kilka oprawionych dyplomów, sugerujących ukończenie renomowanych uczelni przygotowujących do „odczytywania przyszłości”. Podobne zaświadczenia towarzyszą kilkunastu stoiskom znajdującym się w hali. Zdarza się, że nie sposób odczytać ich treść – utrudnia to nietypowa czcionka i często używane łańciskie słownictwo.

– To trochę takie „wystawianie papierów samym sobie” – mówi o. Tomasz Franc z działającego we Wrocławiu Dominikańskiego Ośrodka Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach. – Tak

jakbym ja otworzył sobie szkołę w oparciu o dokumenty i zaświadczenia sygnowane przeze mnie samego. Łatwo ulec złudzie takiego „papierka”, zwłaszcza gdy wisi obok krzyża czy portretu papieża.

Przechadzający się między stoiskami często zatrzymują się przy kilku „przepowiadaczach”. – Chcę zweryfikować czy wróżba potwierdzi się u innych – mówi mężczyzna przechodzący od stolika do stolika. Sami wróżbiarze jednak odradzają takie wycieczki: – Przyszłość nie lubi, żeby z nią igrzać czy nieustannie ją sprawdzać – mówi jeden z nich. – Może bowiem się zmienić, a wtedy nie sposób ustalić prawdziwej wizji...

– Właściwie w każdej monoteistycznej religii znajdujemy towarzyszącą człowiekowi chęć poznania przyszłości – mówi Marta, studentka kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. – Zarówno w chrześcijaństwie, jak i w tradycji judaizmu i islamu dostrzegamy z jednej strony zakaz takich poszukiwań, a z drugiej – roi się tam od wróżbitów, którzy deklarują umiejętność przepowiadania przyszłości. Znane są przypadki władców, którzy za radami wróżbitów podejmowali kluczowe decyzje. Z różnym skutkiem.

– Człowiek nawet nie tyle chce poznać przyszłość, co „uspokoić się”, stąd negatywne wiadomości raczej nie są „w cenie” – dodaje Jacek z psychologii. – Korzystając z wróżb osoby często też nie potrafią podjąć decyzji co do przyszłości, zrzucają więc odpowiedzialność za nią na kogoś innego.

Targi „niezwykłości” odbywają się raz do roku, na Dolnym Śląsku działa jednak kilkadziesiąt „punktów” oferujących wróżby lub postawienie horoskopu. Nawet przez Internet – rzecz jasna po przelaniu na konto odpowiedniej sumy.

RADEK MICHALSKI

DUCH TRZEŻWEGO MYŚLENIA

O. TOMASZ FRANC OP, DYREKTOR WROCLAWSKIEGO DOMINIKAŃSKIEGO OŚRODKA INFORMACJI O NOWYCH RUCHACH RELIGIJNYCH I SEKTACH

– Do korzystania z wróżb pcha nas najczęściej niezdrówą ciekawość, związana z chęcią potwierdzenia własnych pragnień. Człowiek chce mieć absolutną pewność, że w przyszłości spotka go szczęście, którego oczekuje. Widzimy tu też lęk przed zaufaniem Panu Bogu, a w zamian chęć do rozegrania życia „na własnej szachownicy”.

Uleganie wróżbom, czytanie horoskopu jest poniżeniem godności człowieka. Zaczyna się od drobnych, niezobowiązujących rzeczy, a kończy na poważnych zainteresowaniach. Niemniej każde wróżby czy chęć oddania się rzeczywistości pozaziemskiej, ludzkiej nas rzekomą wizją przyszłości, to rezygnacja z tego, co człowiek ma w sobie od Boga – wolność, szacunek wobec własnego człowieczeństwa, zdolność do podejmowania rozumnych decyzji.

Człowiek, czytając horoskop, poddaje się wróżbom, nawet jeśli mówi, że w to nie wierzy. W miarę powagi tych wróżb dochodzi ryzyko zdrady wiary – uwierzę im bardziej niż Bogu.

Niedawno do naszego ośrodka trafiła osoba, która zwróciła się do jednego z jasnowidzów z prośbą o pomoc małej dziewczynce. On zaś zdiagnozował opętanie i potrzebę egzorcyzmu. Oczywiście wywołał u matki jeszcze większy lęk, panikę. Człowiek ten w perfidny sposób chciał ją uzależnić od siebie, czerpiąc korzyści finansowe, bazując na pragnieniu zdrowia dziecka. Zresztą warto podkreślić, że w Kościele osoba świecka nie może być egzorcystą, nawet duchowny musi mieć na to zgodę swojego biskupa. Wchodząc w takie relacje z niezdrówą ciekawością, łatwo można się otworzyć na działanie złego ducha. Tym, co nas zabezpiecza, jest pobożność oparta na sakramentach i modlitwie oraz korzystanie z umysłu nieopartego na lęku – „Nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia”, jak pisze św. Paweł w drugim liście do Tymoteusza.



Z kart potrafimy czasem „wróżyc” sami...



Warto przeczytać

ZOBACZYSZ JESZCZE WIĘKSZE RZECZY



„Może warto i trzeba spojrzeć w przeszłość na swoje życie pod kątem dotknięć Pana Boga i Jego wezwań, jak Pan prowadził i przeprowadzał. Ile odczułem Bożych dotknięć, namacalnej łaski? (...) Trzeba całe życie uczyc się dostrzegać Boże interwencje przez wewnętrzne natchnienia i dziejące się wydarzenia” – czytamy we wstępie do najnowszej książki ks. Kazimierza Kucharskiego, zatytułowanej „Zobaczysz jeszcze większe rzeczy”. Jest to rodzaj autobiografii, pokazującej drogi Bożego prowadzenia, kształtowania powołania zakonnego i kapłańskiego. Daje ona wgląd w życie duchowe autora i jego pracę, a jednocześnie znajdziemy w niej ważne wydarzenia z życia Kościoła w trudnym okresie PRL-u. Między innymi przedstawia nieznanne fakty palenia napalmem kościołów i kaplic, zabytków naszej kultury narodowej. Ks. K. Kucharski od 54 lat jest jezuitą, studiował filozofię w Krakowie i teologię w Warszawie oraz Rzymie. Był wychowawcą kleryków i księży w Starej Wsi, a od 1986 r. jest duszpasterzem, rekolekjonistą i kierownikiem duchowym we wrocławskiej parafii pw. św. Ignacego Loyoli przy ul. Stysia 16. Tam też od 1987 r. prowadzi „Studium prawd wiary i życia chrześcijańskiego dla dorosłych”.

SOWA

Ks. Kazimierz Kucharski, *Zobaczysz jeszcze większe rzeczy, Wrocław 2007, Wydawnictwo „Maria” w Nowej Rudzie. Książka jest do nabycia u autora.*

Wieczory Tumskie

Kantorzy z Anglii

Eton College Chapel Choir z Wielkiej Brytanii zaśpiewa we Wrocławiu.

Marcowe Wieczory Tumskie wyjątkowo odbędą się w Poniedziałek Wielkanocny. W kościele pw. Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim o godz. 18.00 rozpocznie się wykład ks. dr. Zdzisława Madęja z Referatu Muzyki Kościelnej i Śpiewu wrocławskiej kurii, zatytułowany „Współczesna przestrzeń angielskiej muzyki sakralnej”.

Z koncertem wystąpi jeden z najsławniejszych chóarów chłopięco-męskich Eton College Chapel Choir z Wielkiej Brytanii, założony w 1440 r. przez króla Henryka VI. Zaśpiewa pod batutą swojego dyrektora artystycznego Ralpa Allwooda. Na organach będzie akompaniował David Goode. W programie m.in. kompozycje Henry Purcella, Williama Byrda, Piotra Czajkowskiego, Gioacchino Rossiniego i Fryderyka Chopina. Wstęp wolny.

Pielgrzymka na Białoruś i Litwę

Śladami Błogosławionej

Wrocławskie siostry Zmarłychwstanki zapraszają na pielgrzymkę na Kresy Wschodnie, do miejsc bliskich bł. matce Celinie Borzęckiej.

Wyprawa na Litwę i Białoruś będzie dziękczynieniem za ubiegłoroczną beatyfikację założycielki Zgromadzenia Sióstr Zmar-

tychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa (CR). Trasa wiedzie między innymi przez Grodno, Nowogródek i Wilno. Pielgrzymka wyrusza z Wrocławia wieczorem 30 kwietnia, a powrót zaplanowano na 5 maja rano. Zgłoszenia do końca marca przyjmuje Biuro Podróży „Panorama”, tel.: 071 343 44 41, 0 693718666.

Sprostowanie

W 10. numerze „Gościa Niedzielnego” w artykule na temat kalwarii w archidiecezji wrocławskiej znalazły się nieprawdziwe i nieścisłe informacje. Błędnie podpisaliśmy fotografię kalwarii z Krośnic. Poniżej zamieszczamy właściwie podpisane zdjęcia. Uściślenia wymaga również informacja o oławskim kościele pw. NMP Królowej, przy którym istnieje nie tylko ośrodek rekolekcyjny, ale funkcjonuje parafia. Za zaistniałe błędy przepraszamy.



ANETA BIAŁEK

Krośnice



AGATA COMBIK

Osobowice

KKK (15)

CZŁOWIEK – TO BRZMI DUMNIE



Jest człowiek kimś wyjątkowym, i takim siebie odkrywa, nawet jeśli otoczenie przez mędrca szkiełko i oko porównuje go z gatunkami czelakształnymi. Wtedy właśnie zadajemy sobie pytanie o tę właśnie wyjątkowość. Na czym ona polega? (...) Poznajemy najpierw samych siebie przez naszą cielesność. (...) Łączy nas ona ze światem zewnętrznym. Odkrywamy, że jesteśmy częścią tego świata, jaki nas otacza: pierwiastki, związki chemiczne, procesy, jakie w nas zachodzą itd. Poczucie mojej wyjątkowości jako człowieka rodzi się także z faktu, że jestem zdolny do poznania piękna, dobra, prawdy, przeżycia miłości. Odkrywam drugą cząstkę siebie samego: swoją duchowość. To tutaj mieści się sfera naszych uczuć, nasza wola, nasz rozum. To one wynoszą mnie – człowieka – ponad ten świat. Jestem zdolny do odkrywania wartości. (...) Specjalny rodzaj doznania daje doświadczenie drugiego człowieka. Jestem zdolny postrzegać drugiego człowieka jako kogoś niezwykłego. (...) Jest w takiej chwili miejsce na refleksję: jak wielka jest moja, ludzka zdolność do miłości, co jeszcze potrafię odkryć z wartości, jaka tkwi we mnie i w drugim człowieku? Tak daleko potrafię posunąć się w procesie tego poznawania, że aż odkrywam inny świat, a w tym świecie Absolut, Logos, Nadprzyrodzoność, Boga. Te dwie sfery: cielesna i duchowa są ze sobą nierozdzielnie związane i żadna z nich osobno nie stanowi o wyjątkowości człowieka. (...) Dzięki wydarzeniu, jakim jest w moim życiu chrześcijaństwo, dostrzegam prawdziwe źródło swojej wielkości (...): jestem stworzony na obraz i podobieństwo Boga.

KS. ROMAN MARYŃSKI